



Konwersatorium ekonomiczne
Akademia Ekonomiczna, Poznań, 21 listopada 2008 r.

Jules GAZON

BEZROBOCIE, FATUM ?
Dlaczego i jak je wykorzystać?

Bezrobocie endemiczne w krajach Unii Europejskiej stało się przedmiotem najwyższej troski decydentów społecznych i politycznych. Zmiany technologiczne, a także coraz szybsze tempo procesów globalizacji (mondializacja) gospodarki, doprowadziły do zwielokrotnienia bezrobocia strukturalnego, gdyż kwalifikacje pracowników nie zmieniały się w takim samym rytmie jak wymagania rynku pracy. W rezultacie wydłużył się okres pozostawania bezrobotnym, do tego stopnia, że blisko połowa spośród bezrobotnych w Unii Europejskiej, to długotrwale bezrobotni.

Opcja solidarnościowa, wyrażająca się w trosce o zapewnienie godnego życia ludziom wykluczonym z rynku pracy, doprowadziła do znacznej redukcji różnicy pomiędzy dochodami z tytułu pracy, a dochodami przyznawanymi osobom nieaktywnym zawodowo.

Wskutek istnienia „pułapki bezrobocia” niektóre osoby nieaktywne są zniechęcone do poszukiwania zatrudnienia, a osoby zatrudnione żądają podwyżek płac, które mogą naruszyć warunki konkurencyjności.

Tworzy się błędne koło: im system jest bardziej szczodry w zwalczaniu zjawiska wykluczenia z rynku pracy, tym bardziej sprzyja długotrwałemu bezrobociu.

Bezrobotni w długim okresie, tak jak inne osoby nieaktywne i nieuprawnione do pobierania zasiłków dla bezrobotnych, tracą swoje kompetencje i motywacje do poszukiwania pracy. Stają się oni stopniowo niezdolni do podjęcia zatrudnienia. Ich dzieci wychowywane są od urodzenia w poczuciu braku innej perspektywy, aniżeli opieka społeczna.

Czy moralnym jest pozostawienie tych osób samym sobie, aż do utraty przez nie szacunku wobec siebie samych?

Czy właściwym jest pozostawienie ich dzieci, by rodziły się i wrastały nie mając innej perspektywy niż wykluczenie z rynku pracy?

Czy sprawiedliwym jest pozbawienie tych dzieci równości szans, która jest fundamentem każdej demokracji, jedynie z powodu rodzaju środowiska, w którym przyszły one na świat?

Jakkolwiek bezrobocie jest problemem ekonomicznym, to obecnie odnosi się ono także do porządku etycznego i nie należy się temu dziwić gdyż podmiotem rynku pracy jest Człowiek, a nie towar, tak jak to ma miejsce na innych rynkach.

Fakt, że bezrobotni w długim okresie i inne osoby nieaktywne w wieku produkcyjnym, godzą się z korzystania z opieki społecznej, nie może wymazać moralnego wymiaru nierówności jakich doświadczają te osoby wraz ze swoimi rodzinami, pod względem możliwości prowadzenia godnego życia. Nie chodzi przy tym o ostracyzm wobec tych osób, nieaktywnych z powodu pozornego lub rzeczywistego lenistwa. Takie działanie byłoby równoznaczne z realizacją błędnego celu. Przecież to właśnie Społeczeństwo wykluczyło jednostkę, i dlatego właśnie Ono powinno dokonać wyboru etycznego, który polegałby na odrzuceniu bezrobocia jako „amortyzatora” rynku pracy.

Powszechnie uważa się, że bezrobocie jest czymś nieuniknionym. Natomiast opowiedzenie się za społeczeństwem bez bezrobocia może być uznane za wyraz naiwności lub idealizmu, o ile nie wykaże się, że wybór ten jest ekonomicznie wykonalny. Taki jest właśnie cel mojej propozycji. Po to, by nie zakłócać dobrego funkcjonowania rynku pracy przyjąłem trzy warunki.

Po pierwsze, proponowane rozwiązanie nie może powodować żadnych dodatkowych wydatków netto ponoszonych przez państwo.

Po drugie, nie powinno ono prowadzić do powstania ryzyka napięć inflacyjnych.

Po trzecie, powinno ono sprzyjać elastyczności rynku pracy wskutek zwiększenia mobilności osób między różnymi miejscami pracy, dzięki gwarancjom państwa, które utrzymywałyby umowę o pracę z osobami zmieniającymi miejsce zatrudnienia.

Proponuję by zaprzestać koncentrowania swojej uwagi na „pułapce bezrobocia” i przyjąć odmienny sposób myślenia, sprowadzający się do poszukiwania odpowiedzi na następujące pytanie: jaki byłby dodatkowy koszt przywrócenia do pracy w stosunku do kosztu, na który składają się różne formy świadczeń społecznych na rzecz osób nieaktywnych?

Według moich szacunków, przeprowadzonych na podstawie danych statystycznych OECD i Unii Europejskiej, tego rodzaju koszt jest niewielki. W 2006r. wynosił on przeciętnie 20% dla 22 krajów OECD i ok. 15% w Polsce.

Przywrócenie do pracy bezrobotnych zakłada potrzebę stworzenia nowych rodzajów działalności w stosunku do tych, jakie realizowane są współcześnie przez przedsiębiorstwa.

Brak aktywności dotyka najpierw pracowników o niskich kwalifikacjach w krajach, w których ich koszt płacowy jest relatywnie wysoki. Trzeba więc pobudzić intensywny popyt na pracę niskokwalifikowaną, niepodlegającą konkurencji międzynarodowej i zarazem , który odpowiadający niezaspokojonym dotąd potrzebom

Usługi sąsiedzkie, do których można zaliczyć: pomoc w gospodarstwie domowym, usprawnienia w organizacji życia w miejscu zamieszkania, opiekę nad dziećmi, transport osób, pomoc dla osób niesamodzielnych, pomoc szkolną, usługi informatyczne, a nawet sekretarskie, itd., wychodzą naprzeciw niezaspokojonym potrzebom i zarazem nie stanowią konkurencji dla istniejących uprzednio rodzajów działalności.

Pojawia się pytanie o to, jak wygenerować popyt na tego rodzaju usługi, gdy nie jest on zgłaszany przez rynek, gdyż korzystający z usług nie jest gotowy do płacenia ceny pokrywającej ich koszt?

Innymi słowy, jak zapewnić popyt na usługi sąsiedzkie, przy spełnieniu warunku neutralności budżetu państwa, który pozwoliłby przywrócić do pracy dostateczną część bezrobotnych, głównie dzięki odzyskaniu środków przeznaczanych na zasiłki dla bezrobotnych, pozyskaniu podatków od dochodu i ubezpieczeń społecznych, które są niezbędne do finansowania przywrócenia do pracy pewnej części bezrobotnych poza usługami sąsiedzkimi?

Proponowane rozwiązanie systemowe polega na przekształceniu pewnej części kosztu płacy każdego pracownika (*mutatis mutandis*, reprezentantów wolnych zawodów) w środek płatniczy, którym jest kredyt na usługi sąsiedzkie (CPR), przeznaczony na zakup usług sąsiedzkich¹.

Takie rozwiązanie wywołuje pewien przyrost zatrudnienia (w szczególności wśród osób o niskich kwalifikacjach), gdyż w interesie każdego, leży wydanie całego kredytu na usługi sąsiedzkie, a w przypadku gdy dana osoba nie zgłasza na nie zapotrzebowania, jego zamiana na pieniądze, za pośrednictwem stworzonej w tym celu giełdy wymiany.

W Polsce w 2006r. należałoby przekształcić 5,1% kosztu płacy w CPR. Dla przeciętnego kosztu płacy ustalonego na poziomie 100 jednostek pieniężnych (j.p.) przeciętna płaca netto stanowiła 56,8 j.p.

W przypadku Belgii, proponowane przeze mnie rozwiązanie przykładowe sprowadza się do przydzielenia belgijskiemu usługobiorcy 5.1. j.p. na zakup usług sąsiedzkich. Pozostałe

¹ Podobna idea, w stanie embrionalnym, była proponowana w 1994r. Fundacji Króla Bodoin'a przez J-F Lebrun et L de Selys, a także przeze mnie w 1995r. w raporcie poświęconym Walloni.

94,9 j.p. (100 j.p. - 5,1 j.p.), po odjęciu podatków i składek społecznych, stanowi jego pieniężny dochód, który zmniejsza się z 56,8 j.p. do 54,8 j.p. Jednakże jego dochód do dyspozycji zwiększa się z 56,8 j.p. do 59,9 j.p., tzn. 54,8 j.p. + 5,1 j.p. CPR, na zakup usług sąsiedzkich. Usługi sąsiedzkie kosztują więc konsumenta ok. 40% (czyli 2/5,1 lub utratę dochód pieniężny/zysk z CPR) tego, ile warte są one na rynku gdyby nie było subwencji.

W przypadku Polski proponowane przez mnie rozwiązanie nie kosztowałoby państwo, gdyby 43,8% bezrobotnych znalazło zatrudnienie, w stworzonych w tym celu przedsiębiorstwach usług sąsiedzkich. Odzyskana kwota przez państwo (zasiłki dla bezrobotnych, podatki od dochodów, ubezpieczenia społeczne, VAT) kompensowałaby z jednej strony bonus podatkowy i społeczny otrzymywany przez świadczeniobiorcę wynikający ze spadku podstawy opodatkowania z 100 j.p. do 94,9%, a z drugiej strony państwo miałoby do dyspozycji środki niezbędne do sfinansowania przywrócenia do pracy bezrobotnych rzędu 56,2% poza usługami sąsiedzkimi, na przykład w obszarach licznych niezaspokojonych potrzeb, takich jak ochrona zdrowia, oświata, ochrona środowiska lub kultura.

Przywracanie do pracy dotyczy zarówno pracowników o wysokich kompetencjach zawodowych, którzy znajdują się w okresie zmiany zatrudnienia, m.in. wskutek restrukturyzacji przedsiębiorstw, jak i innych osób nieaktywnych, które utraciły zdolność do podjęcia zatrudnienia. W okresie przywracania ich do właściwego poziomu kompetencyjnego, osoby o utraconych zdolnościach do wykonywania pracy powinny otrzymywać płacę minimalną.

Wdrożenie proponowanego systemu może napotykać na różnorodne przeszkody. Jedną z najbardziej zawiłych spośród nich będzie bez wątpienia deficyt zatrudniania bezrobotnych w przywracaniu do pracy. Zatrudnienie-kształcenie i przejście przez rynkową gospodarkę społeczną będą stanowić dla wielu z nich obligatoryjny etap. Fundamentalną kwestią dla wszystkich bezrobotnych, o dobrym zdrowiu psychicznym i fizycznym, jest to by posiadali oni umowę o pracę.

A jak powinno wyglądać zarządzanie takim systemem? Jeżeli sektory prywatny i publiczny, a także stowarzyszenia otrzymają propozycję podjęcia lub rozszerzenia usług sąsiedzkich, to koordynacja tych działań powinna przypaść władzom publicznym.

Przekształcenie niewielkiej części kosztu płacowego w CPR powinno odbywać się przy udziale ministra finansów, ministra pracy, ministra gospodarki, a także określonej organizacji, zapewniającej sprawne funkcjonowanie proponowanemu systemowi.

Wreszcie, z punktu widzenia jednostki, *zanik bezrobocia i opieki społecznej* pociągnie za sobą *prawo do pracy, ale i obowiązek pracy*. Jakkolwiek prawo do pracy jest zapisane w większości europejskich konstytucji, to dotychczas pozostawało ono bardziej w sferze dobrych intencji i stanowiło dla rządów rodzaj zobowiązania bardziej w sferze możliwości, aniżeli w sferze wyników.

Jeżeli wykaże się możliwość stworzenia społeczeństwa bez bezrobocia, to tym samym uwierzytlni się możliwość zapewnienia prawa do pracy. Wówczas obowiązek pracy będzie spoczywał na każdej jednostce w wieku produkcyjnym, cieszącej się dobrym stanem zdrowia fizycznego i psychicznego, co w rezultacie pozwoli na rezygnację ze świadczeń socjalnych z tytułu braku aktywności. Moja propozycja stworzenia społeczeństwa bez bezrobocia nie jest uniwersalna. Jest ona w szczególności dostosowana do rozwiniętych gospodarek, w których zasiłki dla bezrobotnych stanowią stosunkowo wysoką część kosztu płacy, związanego ściśle z przywróceniem do pracy. Mało progresywny system podatków od dochodów może również ułatwić jej wdrożenia.

Spółeczeństwo bez bezrobocia przywraca każdemu poczucie własnej godności, eliminuje marnotrawstwo gospodarcze, które wiąże się z niepełnym wykorzystaniem zasobów produkcyjnych, zwiększa stale potencjał gospodarczy oraz zasoby kapitału ludzkiego, poprzez przywrócenie do odpowiedniego poziomu kompetencji tych, którzy tracą swoje miejsca zatrudnienia. Jednakże poza wymienionymi efektami, w stosunku do sytuacji aktualnej, generuje ono znaczące, dodatnie efekty zewnętrzne dla społeczeństwa, zmniejszając poczucie niepewności, napięcia rasowe, którym sprzyja bezczynność ludzi młodych, w sile wieku, a także dyskryminację rasową w miejscach zatrudnienia.

Czy nasi decydenci wykażą wolę do zmiany obowiązującego paradygmatu ?

Czy potrafią dokonać odnowy opcji solidarnościowej, dostosowując ją do współczesnych wyzwań?

Czy potrafią przekonać osoby o dobrym stanie zdrowia do podjęcia pracy, zamiast i w miejsce opieki społecznej, również wtedy gdy niektórzy politycy myślą niesłusznie, śledząc wyniki sondażów, że będą mogli odnieść korzyści wyborcze wspomagając ludzi nieaktywnych, a zarazem utrzymywanych w relacji uzależnienia?

Chciałbym wierzyć w wyobraźnię reprezentantów władzy i w zdolność naszych decydentów do niezamykania się w społeczeństwie, które byłoby miejscem handlu opieką społeczną pod postacią politycznego klientelizmu.

Jules Gazon